

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Sosnowiec. (Rekwizycya należności cłowych) „Kurier Zagłębia” donosi: „Wszystkie biura speccyjne przed wojną miały trzymiesięczny kredyt u rządu rosyjskiego na komorach celnych, w pewnej mierze gwarantowaną dość wysoką kaucją. Nadwyżki te, czyli sumy, stanowiące różnicę między długiem a kaucją za ostatni okres przedwojenny, ogółem na wszystkich komorach wynoszą podobno miliony. Władze okupacyjne zwróciły się, na mocy posiadanych ksiąg handlowych, do właścicieli takich firm o zwrot matczyńskastwozaległych rządowi rosyjskiemu sum. Jest to przewidziane przez prawo międzynarodowe sekwestracji państwowej”.

Sławków. (Tow. opieki nad dziatwą. — Szkoła miejska). Z inicjatywy ks. Plewkieвича zawiązało się w Sławkowie (w Zagłębiu Dąbrowskim) Tow. opieki nad dziećmi, które zamierza zająć się opuszczoną dziatwą od lat niemowlęctwa aż do wieku młodzieńczego. Tow. ma zakładać ochronki, szkoły, kursy i t. p.

Powstał projekt założenia w Sławkowie szkoły 4-klasowej. Już w pierwszych dniach po poruszeniu tego projektu grono obywateli złożyło na ten cel 800 rub. Zawiązał się komitet, który wszczął starania o uzyskanie pozwolenia na otwarcie szkoły i o zasiłek ze strony władzy okupacyjnej austriackiej.

Ze świata.

Zamach na marszałka krajowego Moraw. Dzienniki czeskie donoszą, że podczas polowania marszałek krajowy Moraw, hr. Serenyi, uległ niespodziewanemu zamachowi na jego życie. Mianowicie, gdy w jednym ze swoich majątków wybrał się hr. Serenyi na polowanie w towarzystwie leśnika, spotkał w lesie kłusownika, niejakiego Buresza, który, wystrzeliwszy do hrabiego, począł uciekać. Hr. Serenyi nie odniósł żadnego szwanku. Kłusownika ujęto i oddano w ręce sprawiedliwości. Hr. Serenyi jest właścicielem znanego na Morawach uzdrowiska Luhaczowice.

Przykładna opieka p. Dudykiewicza. »Przegląd Krajowy« przyniósł ciekawy przebytek do charakterystyki znanego moskalfilskiego działacza, p. Dudykiewicza. — W Rostowie nad Donem istnieje przytułek dla gimnazjalistek z Galicji, Rusinek, utrzymywany przez »Radę Rusi Podkarpackiej«, której prezesem jest poseł Dudykiewicz. Przed miesiącem Dudykiewicz polecił wychowankom, aby przeniosły się do innego przytułku. Okazało się, że w tym nowym przytułku przeznaczono na siedzibę dla gimnazjalistek... korytarz. Uczennice odmówiły zastosowania się do danego im rozkazu, wobec czego Dudykiewicz zakazał wydawania im żywności. Po kilku dniach głodzenia do przytułku przybył jeden z członków »Rady« i polecił, aby dziewczęta przeprowadziły się do lokali przywarych.

Postępowa prasa rosyjska żąda, aby Dudykiewicz usunięto z organizacji społecznych.

Polskie towarzystwo naukowo-oświatowe w Holandji. Donoszą z Holandji, że powstało tam Polskie Towarzystwo naukowo-oświatowe. Jednostką siedzibą w Hönsebrook. Działalnością swoją nowe towarzystwo obejmuje całą Holandję. Zapisało się na razie 18 członków, w tej liczbie 5 kobiet, którym przyznano równe prawa z wyjątkiem piastownia urzędu pierwszego prezesa. Zarząd składa się z następujących panów: Kubiński prezes, Hybiński sekretarz, Kruk skarbnik. W miejscowości Hönsebrook istnieje również filia górników Zjednoczenia Zawodowego polskiego.

Telefon w pociągu. Najnowszą techniką, zdobywczą we wszystkich luksusowych pociągach amerykańskich jest obecnie — telefon. Próba jazdy, podjęta przez wyłazacze tego telefonu, W. Macfarlane, udała się w zupełności. Macfarlane mógł swobodnie rozmawiać ze swoim biurem w N. Jorku przez 20 minut tym telefonem podczas jazdy pociągu, pędzącego z szybkością 80 kilometrów na godzinę do Pensylwanii. System telefonu w pociągach jest bardzo prosty, szyny użyte tutaj zostały jako przewody prądu elektrycznego. Na podstawie lokomotywy są umocowane dwie szczotki metalowe, odbierające prąd, które pozostają z szynami w stałym kontakcie. Z temi szczotkami są połączone druty przewodzące do telefonicznym aparatem w pociągu. Centrala telefoniczna, znajdująca się na najbliższej stacji, przejmując prąd wprost ze szyn i przesyła do zwykłej sieci telefonicznej, ułatwiając tensesam każde żądane połączenie.

Uniwersytety angielskie podczas wojny. »Journal de Debats« donosi: Uniwersytet w Oxfordzie, który przed wojną liczył 2000 do 3000 słuchaczy, liczy dziś zaledwie kilkuset. Ze studentów uniwersytetu w Cambridge bardzo wielu zginęło, a znaczna część wyćwiczna jest i przebywa w obozach wojskowych. Liczba słuchaczy kolegium Trinity tego uniwersytetu spadła z 589 do 66, a kolegium Pembroke z 267 do 27. Obecnie zamknięte uniwersytety angielskie na szkoły oficerskie. Do maja 1916 stracił uniwersytet w Londynie 96 oficerów, kolegium w Oxfordzie prawie wszystkich swoich słuchaczy, w listach wojennych uniwersytetu w Cambridge wykazano 200 byłych studentów jako zabitych, rannych lub zaginionych.

Jubileusz Rady miasta Krakowa.

Dnia 16 sierpnia 1916 r. przypada pięćdziesięciolecie jubileusz powołania do życia pierwszej autonomicznej Rady miasta Krakowa. Rocznicą dla Krakowa bezspornie ważną i upamiętnienia godną, zbiegła się z zawieruchą wielkiej wojny, wśród której z natury rzeczy musiała zejść na plan dalszy, jako data czysto lokalna. Sztosiliśmy przed kilku laty o czynionych do obchodu tej rocznicy przez reprezentację miasta przygotowania, wojna odsunęła je na razie na czas późniejszy. Zanim chwila spokojniejsza pozwoli na jej odpowiednio zaznaczenie, nie od rzeczy będzie przypomnieć na tem miejscu w krótkim zarysie historię naszego pierwszego samorządowego ciała. Przypomniawszy ją zresztą warszawska »Nowa Gazeta« w artykule p. S. Sempolowskiej, z którego przytaczamy najważniejsze szczegóły.

Rząd austriacki, obejmując w posiadanie dawną Rzeczpospolitą Krakowską z okresem — objął dziedziczytym ustroj samorządny miasta według organizacji wolnego miasta. Gdy nad Austrię powiały prądy reakcyjne po roku 1848, centralistyczne ministeryum Bacha zniósło w r. 1853 dawną Radę m. Krakowa, zaprowadzając w jej miejsce urzędowy wydział miejski, mianowany przez władze austriackie. Z nastaniem ery konstytucyjnej obywatele Krakowa zwrócili się niejednokrotnie z prośbami do ministra stanu o przywrócenie miastu jego praw samorządnych. Rząd odrzucił ich do sejmu, sejm zaś nie był zwolniony.

Według ustawy z 1862 r. (par. 12) miasto Kraków miało prawo uzyskania osobnego statutu gminnego, uwzględniającego jego odrębne warunki, statut ten drogą ustawodawczą miał być zatwierdzony przez sejm krajowy. Wydział miejski, jedynie legatne przedstawicielstwo, na posiedzeniu dnia 28 lutego 1863 r. powołał komisję dla opracowania projektu statutu gminnego m. Krakowa. Zanim jednak komisja

zakończyła swoją pracę projektodawczą ukończyła, wydział miejski się rozwiódł, a ukończony projekt zatwierdzenia nie otrzymał.

Gdy w 1865 r. sejm został ponownie zwołany i mógł być statut Krakowa zatwierdzony, nie było ciała upoważnionego do opracowania i złożenia projektu. Było to błędne koło: Kraków nie miał Rady, bo nie miał statutu, na zasadzie którego Rada mogła być wybrana, a nie miał statutu, bo nie miał Rady, któraby go mogła zaprojektować.

Tymczasem miasto pozostawało bez rządu i bez opieki obywatelskiej i mogło być narażone na stratę majątku na zasadzie przedawnienia, gdyż rząd austriacki, wielebny Kraków, uznał cały majątek miasta za państwowy. W tej służnej obawie postawie krakowskie postanowili skorzystać z opracowanego choć nie zatwierdzonego projektu i wydrukowali go w 100 egzemplarzach dla posłów, przedstawicieli do sejmu.

Dnia 16 stycznia 1866 r. poseł Samuelson przedstawił wniosek o konieczność odrębnego statutu miejskiego dla m. Krakowa, stojąc na stanowisku, że inną rzeczą jest ogólna ustawa miejska, a inną statut odrębnego miasta, mającego wybitnie odrębną historię, odrębną fizjognomię, że statut taki musi się liczyć ze stosunkami właściwymi temu miastu, odpowiadając mu ze względu na stan oświaty, stosunki ekonomiczne, wyznaczenie itd. Jako projekt takiego statutu złożył pracę komisji miejskiej z 1863 r.

Wniosek przekazano komisji statutowej dla większych miast, w której zasiadał burmistrz Krakowa, Seidler, referentem zaś był Zybkiewicz. Komisja uznała, że projekt, opracowany przez obywateli Krakowa, znających stosunki miasta, odpowie lepiej potrzebom, niż statut stworzony przez posłów w znacznej części obcych życiu miastu. Nie chcąc zwlekać sprawy, chociaż projekt niezatwierdzony przez reprezentację miejską nie był »legalnym« wyrazem obywateli krakowskich, przedstawiła go dnia 9 lipca w całości do zatwierdzenia, jako projektodawcy ukończyła, wydział miejski się rozwiódł, a ukończony projekt zatwierdzenia nie otrzymał.

Gdy w 1865 r. sejm został ponownie zwołany i mógł być statut Krakowa zatwierdzony, nie było ciała upoważnionego do opracowania i złożenia projektu. Było to błędne koło: Kraków nie miał Rady, bo nie miał statutu, na zasadzie którego Rada mogła być wybrana, a nie miał statutu, bo nie miał Rady, któraby go mogła zaprojektować.

Tymczasem miasto pozostawało bez rządu i bez opieki obywatelskiej i mogło być narażone na stratę majątku na zasadzie przedawnienia, gdyż rząd austriacki, wielebny Kraków, uznał cały majątek miasta za państwowy. W tej służnej obawie postawie krakowskie postanowili skorzystać z opracowanego choć nie zatwierdzonego projektu i wydrukowali go w 100 egzemplarzach dla posłów, przedstawicieli do sejmu.

Dnia 16 stycznia 1866 r. poseł Samuelson przedstawił wniosek o konieczność odrębnego statutu miejskiego dla m. Krakowa, stojąc na stanowisku, że inną rzeczą jest ogólna ustawa miejska, a inną statut odrębnego miasta, mającego wybitnie odrębną historię, odrębną fizjognomię, że statut taki musi się liczyć ze stosunkami właściwymi temu miastu, odpowiadając mu ze względu na stan oświaty, stosunki ekonomiczne, wyznaczenie itd. Jako projekt takiego statutu złożył pracę komisji miejskiej z 1863 r.

Wniosek przekazano komisji statutowej dla większych miast, w której zasiadał burmistrz Krakowa, Seidler, referentem zaś był Zybkiewicz. Komisja uznała, że projekt, opracowany przez obywateli Krakowa, znających stosunki miasta, odpowie lepiej potrzebom, niż statut stworzony przez posłów w znacznej części obcych życiu miastu. Nie chcąc zwlekać sprawy, chociaż projekt niezatwierdzony przez reprezentację miejską nie był »legalnym« wyrazem obywateli krakowskich, przedstawiła go dnia 9 lipca w całości do zatwierdzenia, jako projektodawcy ukończyła, wydział miejski się rozwiódł, a ukończony projekt zatwierdzenia nie otrzymał.

Gdy w 1865 r. sejm został ponownie zwołany i mógł być statut Krakowa zatwierdzony, nie było ciała upoważnionego do opracowania i złożenia projektu. Było to błędne koło: Kraków nie miał Rady, bo nie miał statutu, na zasadzie którego Rada mogła być wybrana, a nie miał statutu, bo nie miał Rady, któraby go mogła zaprojektować.

Tymczasem miasto pozostawało bez rządu i bez opieki obywatelskiej i mogło być narażone na stratę majątku na zasadzie przedawnienia, gdyż rząd austriacki, wielebny Kraków, uznał cały majątek miasta za państwowy. W tej służnej obawie postawie krakowskie postanowili skorzystać z opracowanego choć nie zatwierdzonego projektu i wydrukowali go w 100 egzemplarzach dla posłów, przedstawicieli do sejmu.

Dnia 16 stycznia 1866 r. poseł Samuelson przedstawił wniosek o konieczność odrębnego statutu miejskiego dla m. Krakowa, stojąc na stanowisku, że inną rzeczą jest ogólna ustawa miejska, a inną statut odrębnego miasta, mającego wybitnie odrębną historię, odrębną fizjognomię, że statut taki musi się liczyć ze stosunkami właściwymi temu miastu, odpowiadając mu ze względu na stan oświaty, stosunki ekonomiczne, wyznaczenie itd. Jako projekt takiego statutu złożył pracę komisji miejskiej z 1863 r.

Wniosek przekazano komisji statutowej dla większych miast, w której zasiadał burmistrz Krakowa, Seidler, referentem zaś był Zybkiewicz. Komisja uznała, że projekt, opracowany przez obywateli Krakowa, znających stosunki miasta, odpowie lepiej potrzebom, niż statut stworzony przez posłów w znacznej części obcych życiu miastu. Nie chcąc zwlekać sprawy, chociaż projekt niezatwierdzony przez reprezentację miejską nie był »legalnym« wyrazem obywateli krakowskich, przedstawiła go dnia 9 lipca w całości do zatwierdzenia, jako projektodawcy ukończyła, wydział miejski się rozwiódł, a ukończony projekt zatwierdzenia nie otrzymał.

Gdy w 1865 r. sejm został ponownie zwołany i mógł być statut Krakowa zatwierdzony, nie było ciała upoważnionego do opracowania i złożenia projektu. Było to błędne koło: Kraków nie miał Rady, bo nie miał statutu, na zasadzie którego Rada mogła być wybrana, a nie miał statutu, bo nie miał Rady, któraby go mogła zaprojektować.

Tymczasem miasto pozostawało bez rządu i bez opieki obywatelskiej i mogło być narażone na stratę majątku na zasadzie przedawnienia, gdyż rząd austriacki, wielebny Kraków, uznał cały majątek miasta za państwowy. W tej służnej obawie postawie krakowskie postanowili skorzystać z opracowanego choć nie zatwierdzonego projektu i wydrukowali go w 100 egzemplarzach dla posłów, przedstawicieli do sejmu.

Dnia 16 stycznia 1866 r. poseł Samuelson przedstawił wniosek o konieczność odrębnego statutu miejskiego dla m. Krakowa, stojąc na stanowisku, że inną rzeczą jest ogólna ustawa miejska, a inną statut odrębnego miasta, mającego wybitnie odrębną historię, odrębną fizjognomię, że statut taki musi się liczyć ze stosunkami właściwymi temu miastu, odpowiadając mu ze względu na stan oświaty, stosunki ekonomiczne, wyznaczenie itd. Jako projekt takiego statutu złożył pracę komisji miejskiej z 1863 r.

Wniosek przekazano komisji statutowej dla większych miast, w której zasiadał burmistrz Krakowa, Seidler, referentem zaś był Zybkiewicz. Komisja uznała, że projekt, opracowany przez obywateli Krakowa, znających stosunki miasta, odpowie lepiej potrzebom, niż statut stworzony przez posłów w znacznej części obcych życiu miastu. Nie chcąc zwlekać sprawy, chociaż projekt niezatwierdzony przez reprezentację miejską nie był »legalnym« wyrazem obywateli krakowskich, przedstawiła go dnia 9 lipca w całości do zatwierdzenia, jako projektodawcy ukończyła, wydział miejski się rozwiódł, a ukończony projekt zatwierdzenia nie otrzymał.

Gdy w 1865 r. sejm został ponownie zwołany i mógł być statut Krakowa zatwierdzony, nie było ciała upoważnionego do opracowania i złożenia projektu. Było to błędne koło: Kraków nie miał Rady, bo nie miał statutu, na zasadzie którego Rada mogła być wybrana, a nie miał statutu, bo nie miał Rady, któraby go mogła zaprojektować.

Tymczasem miasto pozostawało bez rządu i bez opieki obywatelskiej i mogło być narażone na stratę majątku na zasadzie przedawnienia, gdyż rząd austriacki, wielebny Kraków, uznał cały majątek miasta za państwowy. W tej służnej obawie postawie krakowskie postanowili skorzystać z opracowanego choć nie zatwierdzonego projektu i wydrukowali go w 100 egzemplarzach dla posłów, przedstawicieli do sejmu.

Dnia 16 stycznia 1866 r. poseł Samuelson przedstawił wniosek o konieczność odrębnego statutu miejskiego dla m. Krakowa, stojąc na stanowisku, że inną rzeczą jest ogólna ustawa miejska, a inną statut odrębnego miasta, mającego wybitnie odrębną historię, odrębną fizjognomię, że statut taki musi się liczyć ze stosunkami właściwymi temu miastu, odpowiadając mu ze względu na stan oświaty, stosunki ekonomiczne, wyznaczenie itd. Jako projekt takiego statutu złożył pracę komisji miejskiej z 1863 r.

Wniosek przekazano komisji statutowej dla większych miast, w której zasiadał burmistrz Krakowa, Seidler, referentem zaś był Zybkiewicz. Komisja uznała, że projekt, opracowany przez obywateli Krakowa, znających stosunki miasta, odpowie lepiej potrzebom, niż statut stworzony przez posłów w znacznej części obcych życiu miastu. Nie chcąc zwlekać sprawy, chociaż projekt niezatwierdzony przez reprezentację miejską nie był »legalnym« wyrazem obywateli krakowskich, przedstawiła go dnia 9 lipca w całości do zatwierdzenia, jako projektodawcy ukończyła, wydział miejski się rozwiódł, a ukończony projekt zatwierdzenia nie otrzymał.

Gdy w 1865 r. sejm został ponownie zwołany i mógł być statut Krakowa zatwierdzony, nie było ciała upoważnionego do opracowania i złożenia projektu. Było to błędne koło: Kraków nie miał Rady, bo nie miał statutu, na zasadzie którego Rada mogła być wybrana, a nie miał statutu, bo nie miał Rady, któraby go mogła zaprojektować.

Tymczasem miasto pozostawało bez rządu i bez opieki obywatelskiej i mogło być narażone na stratę majątku na zasadzie przedawnienia, gdyż rząd austriacki, wielebny Kraków, uznał cały majątek miasta za państwowy. W tej służnej obawie postawie krakowskie postanowili skorzystać z opracowanego choć nie zatwierdzonego projektu i wydrukowali go w 100 egzemplarzach dla posłów, przedstawicieli do sejmu.

Dnia 16 stycznia 1866 r. poseł Samuelson przedstawił wniosek o konieczność odrębnego statutu miejskiego dla m. Krakowa, stojąc na stanowisku, że inną rzeczą jest ogólna ustawa miejska, a inną statut odrębnego miasta, mającego wybitnie odrębną historię, odrębną fizjognomię, że statut taki musi się liczyć ze stosunkami właściwymi temu miastu, odpowiadając mu ze względu na stan oświaty, stosunki ekonomiczne, wyznaczenie itd. Jako projekt takiego statutu złożył pracę komisji miejskiej z 1863 r.

Wniosek przekazano komisji statutowej dla większych miast, w której zasiadał burmistrz Krakowa, Seidler, referentem zaś był Zybkiewicz. Komisja uznała, że projekt, opracowany przez obywateli Krakowa, znających stosunki miasta, odpowie lepiej potrzebom, niż statut stworzony przez posłów w znacznej części obcych życiu miastu. Nie chcąc zwlekać sprawy, chociaż projekt niezatwierdzony przez reprezentację miejską nie był »legalnym« wyrazem obywateli krakowskich, przedstawiła go dnia 9 lipca w całości do zatwierdzenia, jako projektodawcy ukończyła, wydział miejski się rozwiódł, a ukończony projekt zatwierdzenia nie otrzymał.

Gdy w 1865 r. sejm został ponownie zwołany i mógł być statut Krakowa zatwierdzony, nie było ciała upoważnionego do opracowania i złożenia projektu. Było to błędne koło: Kraków nie miał Rady, bo nie miał statutu, na zasadzie którego Rada mogła być wybrana, a nie miał statutu, bo nie miał Rady, któraby go mogła zaprojektować.

Tymczasem miasto pozostawało bez rządu i bez opieki obywatelskiej i mogło być narażone na stratę majątku na zasadzie przedawnienia, gdyż rząd austriacki, wielebny Kraków, uznał cały majątek miasta za państwowy. W tej służnej obawie postawie krakowskie postanowili skorzystać z opracowanego choć nie zatwierdzonego projektu i wydrukowali go w 100 egzemplarzach dla posłów, przedstawicieli do sejmu.

Dnia 16 stycznia 1866 r. poseł Samuelson przedstawił wniosek o konieczność odrębnego statutu miejskiego dla m. Krakowa, stojąc na stanowisku, że inną rzeczą jest ogólna ustawa miejska, a inną statut odrębnego miasta, mającego wybitnie odrębną historię, odrębną fizjognomię, że statut taki musi się liczyć ze stosunkami właściwymi temu miastu, odpowiadając mu ze względu na stan oświaty, stosunki ekonomiczne, wyznaczenie itd. Jako projekt takiego statutu złożył pracę komisji miejskiej z 1863 r.

Wniosek przekazano komisji statutowej dla większych miast, w której zasiadał burmistrz Krakowa, Seidler, referentem zaś był Zybkiewicz. Komisja uznała, że projekt, opracowany przez obywateli Krakowa, znających stosunki miasta, odpowie lepiej potrzebom, niż statut stworzony przez posłów w znacznej części obcych życiu miastu. Nie chcąc zwlekać sprawy, chociaż projekt niezatwierdzony przez reprezentację miejską nie był »legalnym« wyrazem obywateli krakowskich, przedstawiła go dnia 9 lipca w całości do zatwierdzenia, jako projektodawcy ukończyła, wydział miejski się rozwiódł, a ukończony projekt zatwierdzenia nie otrzymał.

Gdy w 1865 r. sejm został ponownie zwołany i mógł być statut Krakowa zatwierdzony, nie było ciała upoważnionego do opracowania i złożenia projektu. Było to błędne koło: Kraków nie miał Rady, bo nie miał statutu, na zasadzie którego Rada mogła być wybrana, a nie miał statutu, bo nie miał Rady, któraby go mogła zaprojektować.

Tymczasem miasto pozostawało bez rządu i bez opieki obywatelskiej i mogło być narażone na stratę majątku na zasadzie przedawnienia, gdyż rząd austriacki, wielebny Kraków, uznał cały majątek miasta za państwowy. W tej służnej obawie postawie krakowskie postanowili skorzystać z opracowanego choć nie zatwierdzonego projektu i wydrukowali go w 100 egzemplarzach dla posłów, przedstawicieli do sejmu.

Dnia 16 stycznia 1866 r. poseł Samuelson przedstawił wniosek o konieczność odrębnego statutu miejskiego dla m. Krakowa, stojąc na stanowisku, że inną rzeczą jest ogólna ustawa miejska, a inną statut odrębnego miasta, mającego wybitnie odrębną historię, odrębną fizjognomię, że statut taki musi się liczyć ze stosunkami właściwymi temu miastu, odpowiadając mu ze względu na stan oświaty, stosunki ekonomiczne, wyznaczenie itd. Jako projekt takiego statutu złożył pracę komisji miejskiej z 1863 r.

Wniosek przekazano komisji statutowej dla większych miast, w której zasiadał burmistrz Krakowa, Seidler, referentem zaś był Zybkiewicz. Komisja uznała, że projekt, opracowany przez obywateli Krakowa, znających stosunki miasta, odpowie lepiej potrzebom, niż statut stworzony przez posłów w znacznej części obcych życiu miastu. Nie chcąc zwlekać sprawy, chociaż projekt niezatwierdzony przez reprezentację miejską nie był »legalnym« wyrazem obywateli krakowskich, przedstawiła go dnia 9 lipca w całości do zatwierdzenia, jako projektodawcy ukończyła, wydział miejski się rozwiódł, a ukończony projekt zatwierdzenia nie otrzymał.

Gdy w 1865 r. sejm został ponownie zwołany i mógł być statut Krakowa zatwierdzony, nie było ciała upoważnionego do opracowania i złożenia projektu. Było to błędne koło: Kraków nie miał Rady, bo nie miał statutu, na zasadzie którego Rada mogła być wybrana, a nie miał statutu, bo nie miał Rady, któraby go mogła zaprojektować.

Tymczasem miasto pozostawało bez rządu i bez opieki obywatelskiej i mogło być narażone na stratę majątku na zasadzie przedawnienia, gdyż rząd austriacki, wielebny Kraków, uznał cały majątek miasta za państwowy. W tej służnej obawie postawie krakowskie postanowili skorzystać z opracowanego choć nie zatwierdzonego projektu i wydrukowali go w 100 egzemplarzach dla posłów, przedstawicieli do sejmu.

Dnia 16 stycznia 1866 r. poseł Samuelson przedstawił wniosek o konieczność odrębnego statutu miejskiego dla m. Krakowa, stojąc na stanowisku, że inną rzeczą jest ogólna ustawa miejska, a inną statut odrębnego miasta, mającego wybitnie odrębną historię, odrębną fizjognomię, że statut taki musi się liczyć ze stosunkami właściwymi temu miastu, odpowiadając mu ze względu na stan oświaty, stosunki ekonomiczne, wyznaczenie itd. Jako projekt takiego statutu złożył pracę komisji miejskiej z 1863 r.

Wniosek przekazano komisji statutowej dla większych miast, w której zasiadał burmistrz Krakowa, Seidler, referentem zaś był Zybkiewicz. Komisja uznała, że projekt, opracowany przez obywateli Krakowa, znających stosunki miasta, odpowie lepiej potrzebom, niż statut stworzony przez posłów w znacznej części obcych życiu miastu. Nie chcąc zwlekać sprawy, chociaż projekt niezatwierdzony przez reprezentację miejską nie był »legalnym« wyrazem obywateli krakowskich, przedstawiła go dnia 9 lipca w całości do zatwierdzenia, jako projektodawcy ukończyła, wydział miejski się rozwiódł, a ukończony projekt zatwierdzenia nie otrzymał.

Gdy w 1865 r. sejm został ponownie zwołany i mógł być statut Krakowa zatwierdzony, nie było ciała upoważnionego do opracowania i złożenia projektu. Było to błędne koło: Kraków nie miał Rady, bo nie miał statutu, na zasadzie którego Rada mogła być wybrana, a nie miał statutu, bo nie miał Rady, któraby go mogła zaprojektować.

Tymczasem miasto pozostawało bez rządu i bez opieki obywatelskiej i mogło być narażone na stratę majątku na zasadzie przedawnienia, gdyż rząd austriacki, wielebny Kraków, uznał cały majątek miasta za państwowy. W tej służnej obawie postawie krakowskie postanowili skorzystać z opracowanego choć nie zatwierdzonego projektu i wydrukowali go w 100 egzemplarzach dla posłów, przedstawicieli do sejmu.

Dnia 16 stycznia 1866 r. poseł Samuelson przedstawił wniosek o konieczność odrębnego statutu miejskiego dla m. Krakowa, stojąc na stanowisku, że inną rzeczą jest ogólna ustawa miejska, a inną statut odrębnego miasta, mającego wybitnie odrębną historię, odrębną fizjognomię, że statut taki musi się liczyć ze stosunkami właściwymi temu miastu, odpowiadając mu ze względu na stan oświaty, stosunki ekonomiczne, wyznaczenie itd. Jako projekt takiego statutu złożył pracę komisji miejskiej z 1863 r.

Wniosek przekazano komisji statutowej dla większych miast, w której zasiadał burmistrz Krakowa, Seidler, referentem zaś był Zybkiewicz. Komisja uznała, że projekt, opracowany przez obywateli Krakowa, znających stosunki miasta, odpowie lepiej potrzebom, niż statut stworzony przez posłów w znacznej części obcych życiu miastu. Nie chcąc zwlekać sprawy, chociaż projekt niezatwierdzony przez reprezentację miejską nie był »legalnym« wyrazem obywateli krakowskich, przedstawiła go dnia 9 lipca w całości do zatwierdzenia, jako projektodawcy ukończyła, wydział miejski się rozwiódł, a ukończony projekt zatwierdzenia nie otrzymał.

Gdy w 1865 r. sejm został ponownie zwołany i mógł być statut Krakowa zatwierdzony, nie było ciała upoważnionego do opracowania i złożenia projektu. Było to błędne koło: Kraków nie miał Rady, bo nie miał statutu, na zasadzie którego Rada mogła być wybrana, a nie miał statutu, bo nie miał Rady, któraby go mogła zaprojektować.

Tymczasem miasto pozostawało bez rządu i bez opieki obywatelskiej i mogło być narażone na stratę majątku na zasadzie przedawnienia, gdyż rząd austriacki, wielebny Kraków, uznał cały majątek miasta za państwowy. W tej służnej obawie postawie krakowskie postanowili skorzystać z opracowanego choć nie zatwierdzonego projektu i wydrukowali go w 100 egzemplarzach dla posłów, przedstawicieli do sejmu.

Dnia 16 stycznia 1866 r. poseł Samuelson przedstawił wniosek o konieczność odrębnego statutu miejskiego dla m. Krakowa, stojąc na stanowisku, że inną rzeczą jest ogólna ustawa miejska, a inną statut odrębnego miasta, mającego wybitnie odrębną historię, odrębną fizjognomię, że statut taki musi się liczyć ze stosunkami właściwymi temu miastu, odpowiadając mu ze względu na stan oświaty, stosunki ekonomiczne, wyznaczenie itd. Jako projekt takiego statutu złożył pracę komisji miejskiej z 1863 r.

Wniosek przekazano komisji statutowej dla większych miast, w której zasiadał burmistrz Krakowa, Seidler, referentem zaś był Zybkiewicz. Komisja uznała, że projekt, opracowany przez obywateli Krakowa, znających stosunki miasta, odpowie lepiej potrzebom, niż statut stworzony przez posłów w znacznej części obcych życiu miastu. Nie chcąc zwlekać sprawy, chociaż projekt niezatwierdzony przez reprezentację miejską nie był »legalnym« wyrazem obywateli krakowskich, przedstawiła go dnia 9 lipca w całości do zatwierdzenia, jako projektodawcy ukończyła, wydział miejski się rozwiódł, a ukończony projekt zatwierdzenia nie otrzymał.

Gdy w 1865 r. sejm został ponownie zwołany i mógł być statut Krakowa zatwierdzony, nie było ciała upoważnionego do opracowania i złożenia projektu. Było to błędne koło: Kraków nie miał Rady, bo nie miał statutu, na zasadzie którego Rada mogła być wybrana, a nie miał statutu, bo nie miał Rady, któraby go mogła zaprojektować.

Tymczasem miasto pozostawało bez rządu i bez opieki obywatelskiej i mogło być narażone na stratę majątku na zasadzie przedawnienia, gdyż rząd austriacki, wielebny Kraków, uznał cały majątek miasta za państwowy. W tej służnej obawie postawie krakowskie postanowili skorzystać z opracowanego choć nie zatwierdzonego projektu i wydrukowali go w 100 egzemplarzach dla posłów, przedstawicieli do sejmu.

Dnia 16 stycznia 1866 r. poseł Samuelson przedstawił wniosek o konieczność odrębnego statutu miejskiego dla m. Krakowa, stojąc na stanowisku, że inną rzeczą jest ogólna ustawa miejska, a inną statut odrębnego miasta, mającego wybitnie odrębną historię, odrębną fizjognomię, że statut taki musi się liczyć ze stosunkami właściwymi temu miastu, odpowiadając mu ze względu na stan oświaty, stosunki ekonomiczne, wyznaczenie itd. Jako projekt takiego statutu złożył pracę komisji miejskiej z 1863 r.

Wniosek przekazano komisji statutowej dla większych miast, w której zasiadał burmistrz Krakowa, Seidler, referentem zaś był Zybkiewicz. Komisja uznała, że projekt, opracowany przez obywateli Krakowa, znających stosunki miasta, odpowie lepiej potrzebom, niż statut stworzony przez posłów w znacznej części obcych życiu miastu. Nie chcąc zwlekać sprawy, chociaż projekt niezatwierdzony przez reprezentację miejską nie był »legalnym« wyrazem obywateli krakowskich, przedstawiła go dnia 9 lipca w całości do zatwierdzenia, jako projektodawcy ukończyła, wydział miejski się rozwiódł, a ukończony projekt zatwierdzenia nie otrzymał.

Gdy w 1865 r. sejm został ponownie zwołany i mógł być statut Krakowa zatwierdzony, nie było ciała upoważnionego do opracowania i złożenia projektu. Było to błędne koło: Kraków nie miał Rady, bo nie miał statutu, na zasadzie którego Rada mogła być wybrana, a nie miał statutu, bo nie miał Rady, któraby go mogła zaprojektować.

Tymczasem miasto pozostawało bez rządu i bez opieki obywatelskiej i mogło być narażone na stratę majątku na zasadzie przedawnienia, gdyż rząd austriacki, wielebny Kraków, uznał cały majątek miasta za państwowy. W tej służnej obawie postawie krakowskie postanowili skorzystać z opracowanego choć nie zatwierdzonego projektu i wydrukowali go w 100 egzemplarzach dla posłów, przedstawicieli do sejmu.

Dnia 16 stycznia 1866 r. poseł Samuelson przedstawił wniosek o konieczność odrębnego statutu miejskiego dla m. Krakowa, stojąc na stanowisku, że inną rzeczą jest ogólna ustawa miejska, a inną statut odrębnego miasta, mającego wybitnie odrębną historię, odrębną fizjognomię, że statut taki musi się liczyć ze stosunkami właściwymi temu miastu, odpowiadając mu ze względu na stan oświaty, stosunki ekonomiczne, wyznaczenie itd. Jako projekt takiego statutu złożył pracę komisji miejskiej z 1863 r.

Wniosek przekazano komisji statutowej dla większych miast, w której zasiadał burmistrz Krakowa, Seidler, referentem zaś był Zybkiewicz. Komisja uznała, że projekt, opracowany przez obywateli Krakowa, znających stosunki miasta, odpowie lepiej potrzebom, niż statut stworzony przez posłów w znacznej części obcych życiu miastu. Nie chcąc zwlekać sprawy, chociaż projekt niezatwierdzony przez reprezentację miejską nie był »legalnym« wyrazem obywateli krakowskich, przedstawiła go dnia 9 lipca w całości do zatwierdzenia, jako projektodawcy ukończyła, wydział miejski się rozwiódł, a ukończony projekt zatwierdzenia nie otrzymał.

Gdy w 1865 r. sejm został ponownie zwołany i mógł być statut Krakowa zatwierdzony, nie było ciała upoważnionego do opracowania i złożenia projektu. Było to błędne koło: Kraków nie miał Rady, bo nie miał statutu, na zasadzie którego Rada mogła być wybrana, a nie miał statutu, bo nie miał Rady, któraby go mogła zaprojektować.

Tymczasem miasto pozostawało bez rządu i bez opieki obywatelskiej i mogło być narażone na stratę majątku na zasadzie przedawnienia, gdyż rząd austriacki, wielebny Kraków, uznał cały majątek miasta za państwowy. W tej służnej obawie postawie krakowskie postanowili skorzystać z opracowanego choć nie zatwierdzonego projektu i wydrukowali go w 100 egzemplarzach dla posłów, przedstawicieli do sejmu.

Dnia 16 stycznia 1866 r. poseł Samuelson przedstawił wniosek o konieczność odrębnego statutu miejskiego dla m. Krakowa, stojąc na stanowisku, że inną rzeczą jest ogólna ustawa miejska, a inną statut odrębnego miasta, mającego wybitnie odrębną historię, odrębną fizjognomię, że statut taki musi się liczyć ze stosunkami właściwymi temu miastu, odpowiadając mu ze względu na stan oświaty, stosunki ekonomiczne, wyznaczenie itd. Jako projekt takiego statutu złożył pracę komisji miejskiej z 1863 r.

Wniosek przekazano komisji statutowej dla większych miast, w której zasiadał burmistrz Krakowa, Seidler, referentem zaś był Zybkiewicz. Komisja uznała, że projekt, opracowany przez obywateli Krakowa, znających stosunki miasta, odpowie lepiej potrzebom, niż statut stworzony przez posłów w znacznej części obcych życiu miastu. Nie chcąc zwlekać sprawy, chociaż projekt niezatwierdzony przez reprezentację miejską nie był »legalnym« wyrazem obywateli krakowskich, przedstawiła go dnia 9 lipca w całości do zatwierdzenia, jako projektodawcy ukończyła, wydział miejski się rozwiódł, a ukończony projekt zatwierdzenia nie otrzymał.